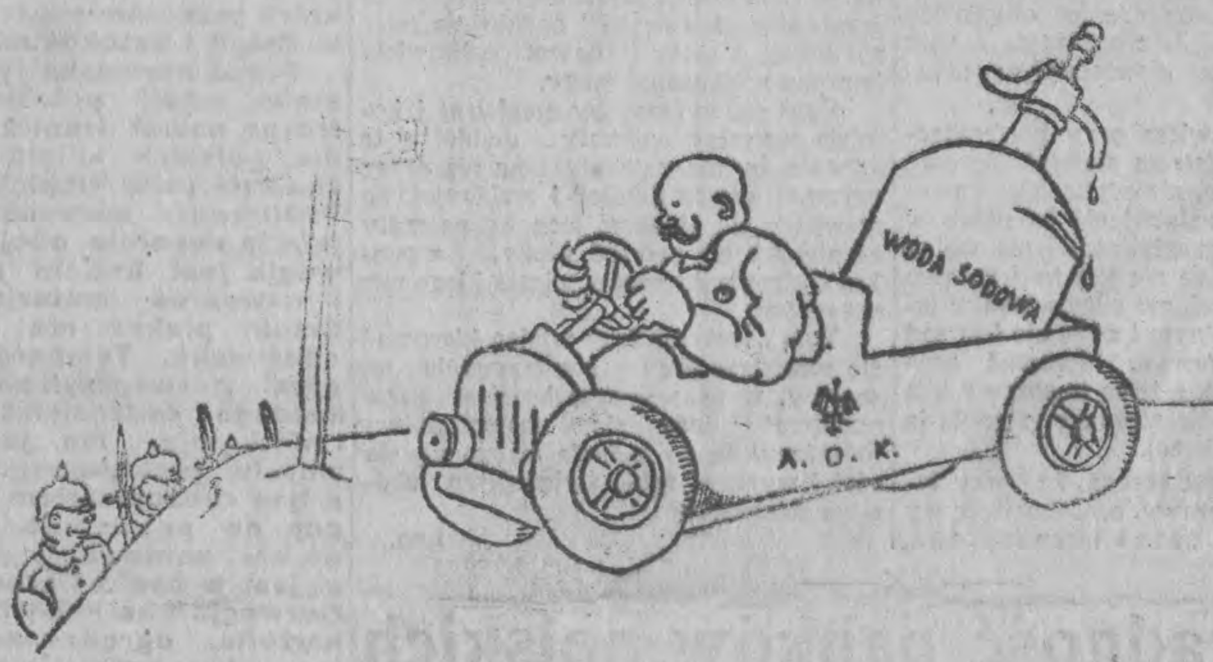
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 17 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 1500. | № 13

Jak p. vice-prez. Dwu-groszkowski handlował z Niemcami.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Jazda na front z wodą sodową.

Czem wytłumaczyć baissę dolara?

P. K. K. P. rzuciło na giełdę 600.000 — dolarów.

Rząd nie otrzymał jeszcze żadnych pożyczek zagranicznych.

WARSZAWA, 17 sierpnia (telefonem od korespondenta „Expressu). Ostatnie notowania giełdy oficjalnej zwracają powszechną uwagę ze względu na widocznie osłabioną tendencję dla walut obcych i znaczne różnice pomiędzy notowaniami oficjalnemi a prywatnemi. Prasa prawicowa pragnie uczynić z tego argument, iż rząd p. Witosa najwidoczniej uporał się z trudnościami i ustabilizował kurs. Jednocześnie usilnie rozpowszechnia się w sferach giełdowych wiadomość, jakoby rząd uzyskał wielkie pożyczki zagraniczne w dolarach i frankach. Jak się dowiaduję, wiadomości te nie są prawdziwe, a w każdym razie przdwczesne. Baissa wywołana jest rzuceniem przez P. K. K. P. w ciągu trzech dni na giełdę 600.000 dolarów z własnych zapasów, zmniejszając w ten sposób swój stan posiadania. Prasa lewicowa zwraca uwagę, iż rząd Chjeny stosuje politykę interwencji, t. j. politykę, z której robił zarzut rządowi poprzedniemu. Rząd tedy z własnej kieszeni pokrywa 20 procent zapotrzebowania prywatnego.

Przyśpieszona organizacja armji sowieckiej.

Cała ludność powołana pod broń.

BERLIN, 16 sierpnia — Jak agencja Ost Express donosi, rząd sowiecki prze wą, mającą na celu umożliwienie powołania pod broń całej ludności. Reforma opiera się na systemie terytorjalnym i wzorowana jest na przykładzie Szwajcarji.

Zorganizowane już zostały kadry, odbywające służbę wojskową na podstawach obowiązujących stałą armję.

Oddziały terytorjalne obejmujące całą ludność będą powoływane na 4 letnie ćwiczenia.

Po tych ćwiczeniach odziały będą rozpuszczane, przyczem corocznie będą odbywały stałe ćwiczenia.

W ten sposób przy utrzymaniu małej ilości oficjalnych armji Rosja Sowiecka uzyska w każdej chwili możliwość powołania pod broń całej ludności związku republik sowieckich.

Strejk włoski w elektrowni.

Dziś od rana wybuchł w elektrowni łódzkiej włoski strejk.

O ile do popołudnia robotnicy nie uzyskają wystawionych żądań od godz. 6 pop. rozpocznie się czynny strejk.

DE VALERA W WIĘZIENIU.

LONDYN, 17 sierpnia — De Valera, którego aresztowano onegdaj, w tak niezwykłych okolicznościach, przewieziony został pod silną eskortą w opancerzonem aucie do więzienia w Dixie.

De Valera odmówił wczoraj przyjęcia pokarmów. Jest obawa, że przywódca republikanów irlandzkich zaczął głodówkę.

Teatr łódzki ma znaleźć schronienie w Scali.

Tak postanowił magistrat.

Wobec trudności nasuwających się w sprawie wydzierżawienia gmachu Teatru Polskiego, magistrat postanowił wydzierżawić lokal teatru Scala.

Pomysł ten katastrofalnie niefortunny mógł się nasunąć jedynie naszym nowym „łackowym“ gospodarzom miasta.

Gmach teatru Scala pozbawiony jest bowiem, pomijając jego warunki zewnętrzne, wszelkich walorów koniecznych dla tego rodzaju budynków.

Zła struktura, okropna akustyka, maleńka scena, fatalne warunki techniczne — oto charakterystyczne cechy tego gmachu.

Z drugiej strony teatr ten jest pozbawiony wszelkich akcesorji, których zakupienie pochłonąć musi bajońskie sumy.

Osiedlenie teatru łódzkiego w tym gmachu odbić się musi fatalnie na poziomie artystycznym i estetycznym przedstawień.

Magistratowi nie wolno lekkomyślnie narażać Łódź na tego rodzaju eksperymenty...

Rugi w magistracie.

Jak dowiaduje się „Express“, w magistracie nastąpiły dalsze rugi. Zwolniono mianowicie zaangażowanych przez poprzednie władze miejskie urzędników: inż. Stułkowskiego z działu kanalizacji i dr. Pruchnika archiwistę.

Wzrost drożyzny w Warszawie

wynosi 32,25 proc.

WARSZAWA, 17 sierpnia — (Telefonem od kor. warsz. „Expressu“).

Komisja stasystyczna dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła iż koszty utrzymania w pierwszej połowie sierpnia w porównaniu z kosztami w drugiej połowie lipca wzrosły o 32,25 procent. Protokół posiedzenia został podpisany przez wszystkich uczestników komisji.

Na przyszłość wskaźnik drożyźniany będzie ustalany co dwa tygodnie w ten sposób, że porównywać się będzie ceny przeciętne okresu bieżącego z cenami przeciętnemi okresu ubiegłego.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA WE WŁOCŁAWKU.

WŁOCŁAWEK, 17 sierpnia — (Tel. wł. „Expressu“)

Na szosie pod Golubiem wydarzyła sie straszna katastrofa automobilowa.

Szofer wiozacy dyrektora fabryki maszyn rolniczych „Unja“ p. Kornaszewskiego, chcąc wyminąć przechodzące dziecko skręcił tak raptownie, że auto zeskoczyło z szosy do rowu. P. Kornaszewski wypadł odnosząc b. ciężkie obrażenia.

Pomoc nie zaraz nadbiegła.

Nieszczęśliwy, chcąc skrócić swe straszne cierpienia, wydobył rewolwer i strzelił sobie w skroń.

Kula obsunęła się po kości oślepiając go. Życiu p. Kornaszewskiego grozi poważne niebezpieczeństwo. Szofer — bez szwanku.

Wobec nowej katastrofy gospodarczej w Gdańsku.

Groźba zamknięcia fabryk.

Gdańsk, 16 sierpnia.

Gdańsk stoi obecnie przed nową nie uniknioną i groźną katastrofą.

Z powodu braku gotówki, oraz zbyt wysokich płac robotniczych, które obliczane są w złocie, przedsiębiorcy, ze względu nie wytrzymującej kalkulacji handlowej, zamierzają częściowo lub całkowicie pozamykać swe zakłady.

Wytworzone w ten sposób przymusowe bezrobocie robotników w Gdańsku stanie się groźne dla spokoju wolnego miasta.

Robotnicy gdańscy już teraz są niezadowoleni z otrzymanych podwyżek i grożą ponownie strejkiem. Pierwszy strejk generalny, który wybuchł tu w czwartek i trwał do soboty włącznie zostal jedynie zlikwidowany pod presją polityczną, gdyż nacjonaliści gdańscy obawiali się wkroczenia wojsk polskich w razie przedłużenia sie strejku i dlatego w pewnej mierze uwzględnili żądania robotnicze.

Obecnie jednak zaczynają się cofać i oświadczają, że tak wysokich płac dawać nie mogą i zmuszeni będą zredukować ilość zatrudnionych robotników oraz nawet pozamykać swe fabryki.

Wrzenie z tego powodu wśród mas robotniczych wzrasta, a jeżeli przytem dodać, iż agitatorzy komunistyczni też nie siedzą tutaj z założonymi rękoma — to można rzeczywiście obecną sytuację w Gdańsku uważać za niepewną, a nawet groźną.

Senat gdański jest zupełnie bezsilny, gdyż jest on zupełnie zależny od Berlina, nie posiada żadnych rozporządzalnych środków, by grożącą katastrofę mógł odwrócić.

Dopiero teraz stało się wiadomem, że podczas ostatnich demonstracji robotniczych było 14 rannych robotników Drożyzna przekracza tu wszelkie możliwe granice. Gdybym chciał podawać ciągle ceny artykułów spożywczych musiałbym pisywać trzy razy dziennie korespondencję, gdyż prawie 3 razy dziennie zmieniają się tutaj ceny.

Funt chleba kartkowego kosztuje 150 tys. mk., kapusta 35 tysięcy marek funt, wołowiana funt 400 tysięcy mk., jajko 40 tys. mk.

Ceny biletów tramwajowych i kolejowych podwyższono 6 i razy bilet tramwajowy kosztuje 40 tys. mk. Bilet kolejowy Gdańsk—Sopot kosztuje 4 klasy 60 tys., kl. 3-ej 120 tys. mk., zaś kl. 2-ej 180 tys. mk.

Dowóz żywności nieco się zwiększył ale sytuacja żywnościowa jest jeszcze dość ciężka.

Ta niepewna sytuacja wytwarza ciągle paniczną atmosferę.

Skutkiem strejku portowego niezliczona ilość wagonów nie została wyładowana ani przeładowania na statki, co przyczynia ogromne straty eksportom z Polski.

Oczy wszystkich zwrócone są tutaj w stronę Polski, gdyż nikt oprócz Polski nie mógł wybawić Gdańska z obecnego chaosu.

Coraz co to częściej usłyszeć można głosy umiarkowanych gdańszczan, którzy śmiało twierdzą, że tylko ścisła łączność polityczna i gospodarcza Gdańska z Polską, może uratować wolne miasto od zguby.

Tymczasem groźne chmury ukazują się na ciemnym horyzoncie Gdańska.

Niepewność jutra — zawisła nad wolnym miastem.

KLUB POSŁÓW, SENATORÓW I RADNYCH ORTODOKSÓW.

W tych dniach miał się utworzyć w Łodzi klub posłów, senatorów i radnych ortodoksów, jednak ze względu na odbywający się obecnie kongres ortodoksów w Wiedniu otwarcie klubu zostało odroczone.

ABISYNJA PRAGNIE NALEŻEĆ DO LIGI NARODÓW.

AW. — PARYŻ, 16 sierpnia — Sekretarjat Ligi narodów ogłasza, że rząd abisyński wniósł do Ligi narodów prośbę o przyjęcie w poczet członków.

Zaślepienie, lekkomyślność czy zła wola.

Tragedja łódzkiej Melpomeny.

Magistrat m. Łodzi w swem mogalomańskiem zaślepieniu zdaje się każdorazowo wysilać na dalsze gmatwanie sytuacji miasta.

Lekkomyślność, niezaradność cechują każdy krok nowego magistratu we wszystkich dziedzinach jego pracy.

Najbardziej charakteryzuje nowy magistrat jego stanowisko w sprawie gmachu teatralnego.

Zagadnienie to było b. trudne i rozwiązanie jego wymagało zarówno konsekwencji jak i stanowczości w działaniu, niestety jednak magistrat wykazał całkowity brak tych dwóch cech, co w rezultacie grozi miastu całkowitym zaprzepaszczeniem sprawy teatru.

Jak wiadomo kontrakt miasta z p. Celmajstrem w sprawie dzierżawy gmachu wygasł i obecnie p. Celmajster postawił miastu nieco wygórowane warunki dzierżawy, sprawę tę jednak przy umiejętnem jej postawieniu można by było przy porozumieniu obydwóch stron uregulować, bez narażania miasta na długotrwałe z niewiadomym skutkiem procesy.

Magistrat bowiem przy pertraktacjach z p. Celmajstrem stawiał sprawę na ostrzu miecza, nie wykazując nawet dobrej woli do załatwienia jej polubownie, pomimo iż magistratowi nie wolno było zapominać, że nie jest to sprawa ani wody sodowej, ani stanowiska w inspektoracie szkolnym i że to nie jest sąd mogący z racji prawa, ferować bezwzględne wyroki, a że są to sprawy miasta w których obie strony występują jako równi kontrahenci.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przy takim stawianiu sprawy, p. Celmajster wysunął koncepcję swego pierwszeństwa, wycofując swe dezyderaty co do oddania dzierżawy miastu.

I oto, wobec takiego stanu rzeczy miasto stanęło wobec dwóch równoznacznie przykrych alternatyw: albo proces z p. Celmajstrem, albo proces z p. Wroczyńskim.

W każdym bądź wypadku, miasto zostanie z łaski swych nowych gospodarzy narażone na długotrwały i b. kosztowny proces, oraz na zmarnowanie sezonu teatralnego.

Sytuacja jest b. poważna, jednakże w dzisiejszym stadjum sprawy można ją jeszcze naprawić.

Obowiązkiem i nakazem chwili dla magistratu winno być bezwzględne ściągnięcie porozumienia z p. Celmajstrem co do dzierżawy teatru, bowiem niewolno magistratowi nawet w razie polubownego załatwienia sprawy z p. Wroczyńskim narażać miasto na bardzo wątpliwej jakości imprezę, teatralną p. Celmajstra, która niewątpliwie ze względów „kasowych" będzie niezmiernie bliską a może i nawet całkowicie imprezą podkasanej muzy.

Czas najwyższy, by magistrat i komisja teatralna wejrzały głębiej w tę sprawę, by nie patrzały na nią przez pryzmat swych ambicji i ambicyjek po stawienia na swojem, lecz by patrzały na nią, tak jak patrzeć winny, z punktu widzenia interesów miasta i jego mieszkańców.

Tym „suprema lex" winien kierować się magistrat przy rozstrzyganiu tej sprawy, w przeciwnym bowiem razie magistrat dowiedzie społeczeństwu łódzkiemu że do zadania swego nie dorósł i wystawi sobie świadectwo ubóstwa duchowego!

Leo.

—XX—

Niezaradność banków polskich w Gdańsku.

P. K. O. mogłoby tu znaleźć teren dla operacji.

Banki nasze mają już swą ustaloną linję, po której zmierzają konsekwentnie.

Jaknajwięcej zarobić, lekceważąc sobie najzupełniej interesy społeczeństwa.

Postępują w ten sposób nietylko w kraju, lecz i poza granicami

Ot, taki Gdańsk np., w którym najpoważniejsze banki polskie posiadają swe oddziały.

Zdawałoby się, że gdy polska waluta — oczywiście w stosunku do niemieckiej — stała się „wysokocenną", banki polskie w Gdańsku skupią w swych rękach cały ruch wymiany marek polskich na niemieckie.

W ten sposób znalazłyby bardzo poważne źródło dochodów, chroniąc jednocześnie publiczność polską przed wyzyskiem miejscowej czarnej giełdy.

Takby dla niemców uczyniły z pewnością w podobnej sytuacji banki niemieckie. I tak też uczyniły we właściwych momentach.

Tymczasem, cóż się dzieje?

Oto banki nasze zgłaszającym się do nich polakom przeważnie odmawiają wymiany zarówno marek, jak i innych walut obcych powołując się na brak pieniędzy niemieckich.

A nie idzie tu bynajmniej o jakieś poważne sumy, lecz najczęściej o kilkaset a nawet o kilkadziesiąt tysięcy marek, potrzebnych na zaspokojenie bieżących wydatków dla licznej rzeszy podróżnych, często głodnych.

Gorzej jeszcze, banki polskie ujawniają chytrzejsze tendencje spekulacyjne, niż gdańska czarna giełda.

To znaczy — o ile wymieniają pieniądze i to tylko w godzinach rannych — płacą sumy znacznie mniejsze, niż „wekselsztuby", tak licznie tu rozrzucone.

Okulając się przytem w togę filantropji, tłomacząc, że wobec braku gotówki mogą wymienić jakieś 50 do 100,000 polskich marek, aby rodak miał na obiad płacąc za nie np. 10 do 11 marek, wówczas, gdy „wekselsztuby" naprzeciw dworca płacą 14 — 15, obdzierając przytem żywcem klijentów.

Wprost niepodobna zrozumieć, gdy banki polskie tłomacząc się, iż nie mają waluty, bo im bank rzeszy w stosownej ilości nie daje.

To nie odpowiedź.

Umieją sobie radzić czarno-giełdziarze, dlaczegóż nie umieją sobie radzić banki polskie, reprezentujące tak potężne kapitały i stosunki?

A możeby tak sprawę tę przemyślała Pocztowa Kasa Oszczędności, posiadająca tak dużo inicjatywy i pomyślała o otworzeniu w Gdańsku swej filji, otwartej w ciągu całego dnia celem wymiany pieniędzy?

List z Norwegji.

Göteborg 12 sierpnia.

Dla upamiętnienia trzechsetnej rocznicy założenia przez Gustawa Adolfa miasta Göteborg urządzoną tu została wystawa powszechna. Dla oka wystawa jest zajmująca, jest bowiem nadzwyczaj efektowna dlatego, że wszystkie pawilony trzymane są w stylu indyjskim na pamiątkę Ostindiska Kompaniet, która głównie przyczyniła się do rozwoju i wzbogacenia miasta. Jakościowo przedstawia się wystawa doskonale. Wśród wystawców są prócz szwedów i norwegów: francuzi, anglicy, włosi, niemcy i holendrzy; wszyscy wystawili swoje fabrykaty i produkty te, jakich Norwegja potrzebuje. Polska nie jest na wystawie reprezentowana, ale w tym samym czasie w tutejszym Pałacu sztuki otwarto wystawę Polsk Grafisk Kunst. Jest to wystawa okrężna, która przedtem prezentowała się w Belgji i Sztokholmie.

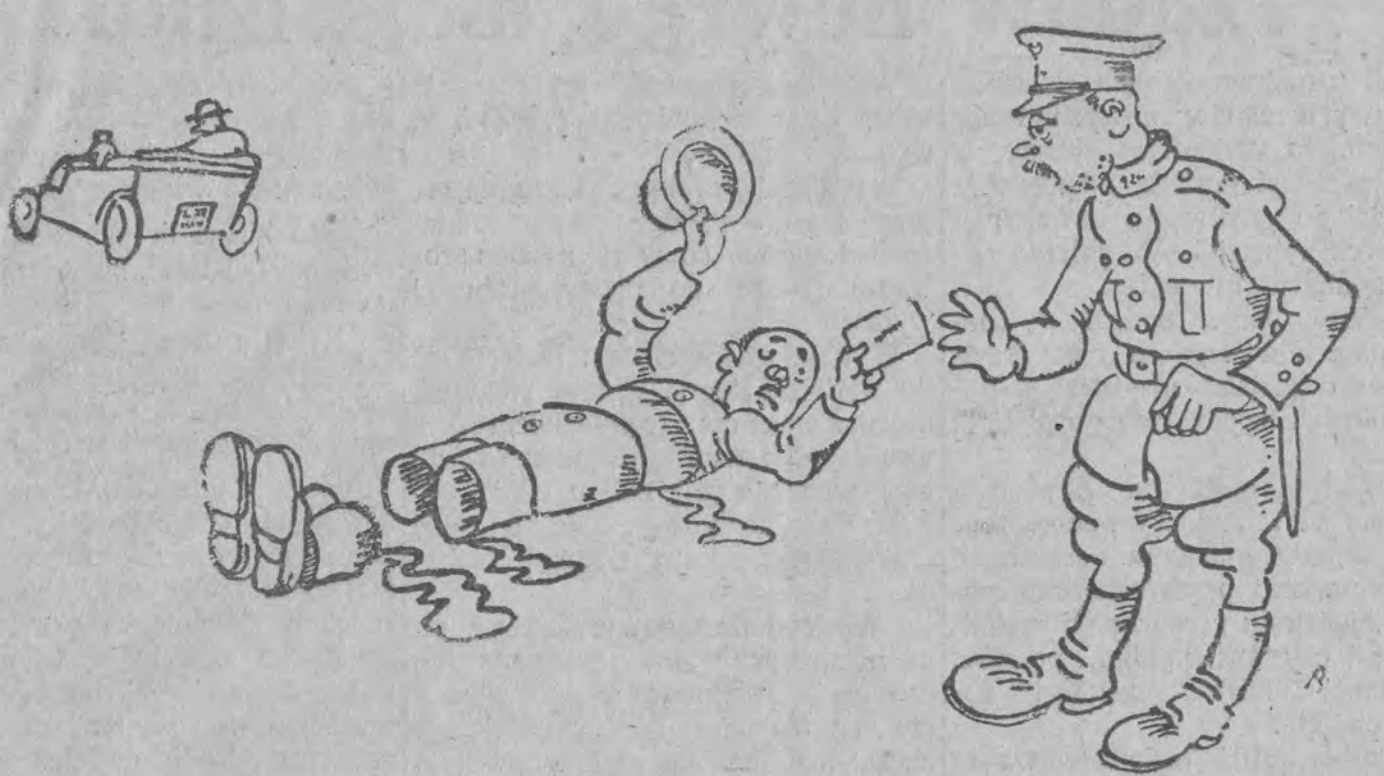
Prasa norweska przyjęła wystawę sztuki polskiej chłodno, trochę nawet ironicznie, jedynie dla polskich kilimów i batików znalazła parę cieplejszych słów. Publiczność norweska zaś przyjęła ją zupełnie obojętnie. Norwegja jest krajem schłopiałym i nawskroś materjalistycznym. Sztuki piękne nie znajdują tu oddźwięku. Tembardziej sztuka obca. Norwegczyk odnosi się do każdego cudzoziemca nieufnie i niechętnie. Ma jednak dużo zmysłu praktycznego i wchodzi z tym cudzoziemcem w stosunek, gdy go potrzebuje. Potrzebuje go zaś, ponieważ jego kraj ubogi jest w bydło i płody rolnicze. Norwegja musi importować mąkę, kartofle, ogrodowizny, owoce, len, cukier, naftę i jej przetwory, więc wszystko to, co Polska eksportować może. Na tej platformie można zbliżyć handel krajów skandynawskich z polskim. Poseł Samuel Eyde w swych mowach i w swych artykułach niejednokrotnie wskazywał na to.

Wedle statystyki z roku 1921, Norwegja importowała w tym roku nafty i przetworów naftowych za 186.586.000 koron swoich, z czego z Polski jedynie za 226.000 koron. Innych zaś artykułów za 163.000 koron. Naodwrót zaś do Polski eksportowała w tym roku głównie śledzi, ryb suszonych, zapałek i saletry za 3.323.100 koron. Zamiast skorzystać z wystawy w Göteborg, jak to uczynili niemcy, anglicy, francuzi, i przysłać nasze produkty naftowe i rolne, aby zainteresować nimi norwegów i nawiązać ściślejsze stosunki handlowe, Polska wystawiła swoją sztukę graficzną, której tu nikt nie potrzebuje. Kraje skandynawskie mogą być najcenniejszym rynkiem zbytu dla naszych produktów rolnych i ziemnych, nie wiem, do kogo z tem wołaniem się zwrócić: do rządu warszawskiego, ale ten powinien o tem wiedzieć, do kół handlowych, lecz te jakby się bały inicjatywy.

Wystawę w Göteborg zwiedziło dotychczas 2.268.862 osób. Prowadzona dokładnie statystyka podaje, ile wśród nich było cudzoziemców. Najmniej było polaków, bo tylko 90. Więcej było arabów, persów, chińczyków, nawet ukraińców.

Szczyt przytomności umysłu.

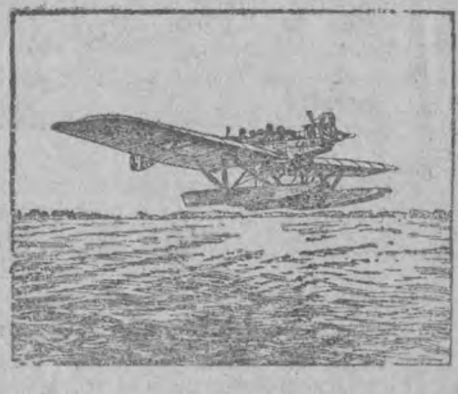
Z teki karykatur Artura Szyka.



Przejechany przez samochód do policjanta: ...A powiedz pan mojej żonie, że dziś na obiad nie przyjdę!...

Policjant: ...A paszport pan ma?..,

Wyścigi lotnicze do Göteborga.



Pierwszy przybył lotnik niemiecki Lier.

Oskarżyciele na ławie oskarżonych.

Echa wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej

Czuję się jak benefisant... Z trybuny prezydjalnej raz po raz padają słowa „Express“, „Republika“, „Prasa“, „Wydawnictwa Wieczorne“. Posiedzenie par exellence dla prasy, do prasy i przez prasę.

Zadumałem się...

— — — — — — — — —

Sala sądowa... Na wzniesieniu 8 przysięgłych... Sąd, sekretarz.... z trybuny padają ostre słowa oskarżenia przedstawiciela urzędu prokuratorskiego...

Na ławie oskarżonych siedzi kilkunastu dziennikarzy... **Przestępstwo prasowe § 263 cz. 2...**

Niewesoło...

Wsłuchuję się w mowę prokuratora... Czyżbym się mylił... „Rzucają nam ciężkie, nieuzasadnione oskarżenie...

Przecieram oczy... **Gwałtowna zmiana ról...**

Tam na wzniesieniu oskarżeni... W loży prasowej — oskarżyciele... Silni nieugięci, sprawiedliwi...

A tam bronią się niezręcznie oskarżeni o nieudolność, egoizm partyjny...

Wszyscy to wiedzą i widzą... Jeden tylko człowiek chce ten stan rzeczy przygłuszyć gwałtownym potokiem ostrych słów... Napróżno!

— — — — — — — — —

Magistrat otrzymał 16 i jedną trzecią miljardów pożyczki... Brzmiały hucznie zwycięskie fanfary magistrackich biuletynów...

Gdzie, co, jak? Niewiadomo, możliwie, nie sprecyzowano, nie ustalono stwierdza magistrat przez usta vice-prezydenta Groszkowskiego...

Pocóż to tumanienie opinji publicznej, na co stwarzanie atmosfery fałszu obłudy...

Prędzej czy później prawda musi wyjść na wierzch...

A wtedy — kompromitacja, wstyd, haniebną rejterada—są nieuniknione.

Nowy magistrat „pracuje“.

— — — — — — — — —

Profesor żydożerstwa profesor Jaxa-Chamiec jest „obrabiany“...

Sekretarz rady odczytuje wniosek nagły w tej sprawie...

O zgrozo... Sekretarz nie zna dokładnie nazwiska „profesora“... Odczytuje: „Chami“ — „Chama“ — „Chamca“.

Święty dresz oburzenia przebiega prawicę — Świętokradztwo!

Bezwzględnie nie znać nazwiska apostoła nienawiści, szerzyciela wszetecznictwa — to wstyd, to hańba...

Wniosek jest motywowany... Z ust radnej z prawicy pada okrzyk „bolszewik“... Jakże łatwo jest być „bolszewikiem w oczach prawicy...,

— — — — — — — — —

Dyskusja **nad uposażeniem urzędników miejskich... Referent z prawicy stwierdza, że urzędnicy mają zbyt wysokie płace...**

Lewica replikuje... Jeden z woźnych, oficjalny przedstawiciel nowej władzy, bije zapamiętale brawo!

A przedstawiciele nowej większości ironicznie uśmiechając się wysłuchują wniosków zmierzających do poprawy losu urzędników miejskich...

— — — — — — — — —

„Posiedzenie uważam za zamknięte“.

Nareszcie! Wychodzą z tej dusznej sali, z tej atmosfery demagogicznych insynuacji, fałszu, obłudy...

Boli mnie poprostu bezradność tych ludzi, którzy potokiem nędznych, brudnych słów chcą przykryć całą obłudę swego postępowania.

Et.

Zgrzyty.

Precz z czarnowidztwem!

Plast-Chjena czarnowidzów kinie,
Co bezrząd chłoszczą śmiało,
Przyrzekłem więc poprawić się
I widzę wszystko biało.

Atrament dla mnie mlekiem jest,
Najbielszym śniegiem — błoto,
Łabędziem najczarniejszy kruk,
Czym niedość jest patrjotą?

Kiedy ulicą węglarz mknie,
Powiadam, że to piekarz,
Ze sklep żałobny pralnią jest,
Byle mnie, władzo, nie karz.

Na „czarnych koszul“ secin tłum
Względny mój wzrok wesoły,
Najczystszą biel dostrzegam w nich,
Narodu to anioły.

Nawet, gdy „dużą czarną“ wciąż
Pokrzepiam w knajpie ciało,
Jako arcylojalny mąż,
Płacę za... małą białą.

Sat.

Wielki pożar pod Piotrkowem.

18 zagród poszło z dymem.

A wszystkiemu jest winien 4-letni chłopczyk.

Wieś Rozprza pod Piotrkowem była wczoraj widownią olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Oto w pewnej chwili wybuchł pożar w jednej zagrodzie tamtejszego gospodarza. Pożar przyjął odrazu rozmiary dość wielkie tak. że akcja ratownicza wszczęta przez gospodarzy tej wsi była nader utrudniona, na co wpływał wiatr, który sprzyjał potęgowaniu się strasznego żywiołu.

Po chwili stało już w ogniu

18 zagród gospodarskich, wraz z oborami i stodołami z nagromadzonym zbożem.

Powstała nieopisana panika. Wśród blasku krwawej łuny, wśród ryków ze straszonego bydła i płaczu kobiet ratowano to, co się jeszcze nie zajęło płomieniem.

Naogół uratowano bardzo mało tak, że straty sięgają

kilku miljardów marek

Przyczyną pożaru był 4-letni chłopiec, syn gospodarza tej wsi, który bawiąc się zapałkami zaprószył ogień. Ci, którym się spalił cały dobytek, spędzili noc pod gołem niebem.

JAK SZYBKO CENY ROSNĄ W GDAŃSKU.

W jednej z gazet gdańskich czytamy:

W pewnej gdańskiej restauracji gość przy bufecie pił wódkę. Wypił kieliszek i zapłacił 20 tys. Zasmakowała mu i zamówił drugą. Znów zapłacił 20 tys. mk. Po trzecim kieliszku kelner zażądał jednak 30 tys. mk., mówiąc, że dolar poszedł w górę. Piąty kieliszek kosztował już 60 tys. mk.

ŁÓDŹ MA PRZESZŁO PÓŁ MILJONA MIESZKAŃCÓW.

Jak podaje w Nr. 1 3 „Miesięcznik Statystyczny“, wydawany przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, w marcu r. b. Łódź posiadała 501850 mieszkańców, czyli, że ilość mieszkańców naszego miasta po raz pierwszy przekroczyła cyfrę pół miljona.

FELJETON.

Kawałek psychologji.

Największą wadą naszych powieściopisarzy, nowelopisarzy et tutti quanti autorów, którzy żyją z tego, że piszą powieści psychologiczne, jest to, iż bardzo mało znają się na psychologji.

Bo, proszę panów, uważać...

Taki powieściopisarz, czy nowelista pisząc np. o jakimś wypadku, czy zdarzeniu, które wywołuje pewną reakcję psychologiczną w umyśle ludzkim, robi to w ten sposób:

„i po cichej ulicy sunął kondukt pogrzebowy, a ludzie szli smutni i wszyscy ogarnięci jedną myślą, która im się tłukła w czaszcze: „umarł biedaczek i już go niema“...

Zaraz widać, że taki autor, który w ten sposób pisze (a czynią tak bez wyjątku — wszyscy) zna się tyle na psychologji, co minister skarbu na walucie. Bo czyż to możliwe, aby wszyscy byli smutni, wszyscy przejęci jedną myślą?

Powiedziałem tu tyle zdań tak mądrych posiadających tyle niezmierzonej głębi myśli, że obawiam się, iż nikt tego nie zrozumie, podaję więc plastyczny przykład, który stwierdzać powinien, jak różnie — różni ludzie reagują na wszelkie zjawiska.

Oto...

...Staje się okropny wypadek... Młodzieniec wypija butelkę spirytusu, czy czegoś innego i jest pijany. I niedość na tem, że jest pijany, ale spada z tego powodu z czwartego piętra, rozbija sobie głowę, a miastu bruk i — leży martwy, jak trup... Wokoło gromadzą się ludzie...

To jest coś takiego, co wywołuje z pewnością reakcję psychologiczną. Każdy szanujący siebie i jeszcze kogoś autor napisałby tak mniejwięcej, jak powyżej przytoczyłem: **wszystkimi** ludźmi wstrząsnął dreszcz zgrozy...

I myślałby o sobie, że jest psychologiem i zna doskonale duszę ludzką...

Występuję stanowczo przeciwko takiemu ograniczeniu naszych pisarzy.

Bo faktycznie reagowanie umysłów na taki wypadek wygląda tak:

Człowiek o duszy policjanta: Czy on aby posiada paszport? Zabójstwo, czy samobójstwo? Trzeba wziąć go na „spytki“ i zażądać dokumentów...

Pensjonarka: Och, istny Conrad Veidt, nie, Harry Liedtke!.. Ten nos i te usta, usta, usta... Czy on już kochał?... A od kogo mógł on dostać tę różę w butonierce-... Czyżby od...

Handlarz starzyzną: Co za garnitur!... Sam welur na bostonowanej podszewce... Możeby sprzedał? A może nie? A może tak? Kto wie? Można byłoby coś zarobić!..

Dziennikarz: Tu można właściwie zrobić jakie dwieście wierszy... Troszkę o brukach, o alkoholiźmie, niezdecydowanej postawie rządu i katastrofalnej polityce Niemiec... Aby żyć, aby żyć...

Businessman: Patrzcie - no jak to spadł! To cielsko musi trochę ważyć! A gdyby to tak była bela przędzy, coby to było dzisiaj warte? A tak co? Nic! Zmarnował się człowiek...

Akwizytor ogłoszeniowy: Będzie ładne ogłoszonko, niema co! Coś 235 wierszy na 4 szpalty i 33 proc. rabatu... Trudno, raz się żyje...

Kawałek filozofa: I cóż jest życie? Odłamek, odprysk atomu... Banalność, złuda upojeń, wieczne gonienie za czemś, czego się nie zna, czego trudno się doszukać na tym padole łez i płaczu... Kant mówił, a Schopenhauer stwierdził...

Stara panna z młodym pieskiem: I pomyśleć sobie, że tylu, tylu odchodzi, nie spłaciwszy długu naturze... Czyż warto wyjść za mąż? Chodź, Fifi, tyś mi jeden pozostał na świecie... Chodź Fifi, Fifusieńku mój...

Ja: (myślę cokolwiek, skrobię się w głowę i gdzieindziej, wyjmuję notes i ołówek...) Feljeton jest... Tytuł: „Kawałek psychologji“... Początek: „Największa wada naszych powieściopisarzy“... Koniec:..„ myślę cokolwiek... wyjmuję notes, ołówek i piszę: Tytuł: Kawałek psychologji“...

I tak dalej i tak dalej...

To się nazywa rzeczywiście: kawałek psychologji.

Spleen.

Kwiatki Św. Partyjnika i Biurokracego!

Bujne pokłosie dwudziestodniowych rządów nowego magistratu.

Jeżeli rozpatrzymy bilans dwudziestodniowych rządów nowych władz miejskich, to stwierdzić musimy, iż nowy magistrat posiada niepospolite zdolności do gmatwania nawet najprostszych sytuacji i **zabagnienie całej gospodarki miejskiej.**

Urządźmy sobie podróż po poszczególnych wydziałach i przyjrzyjmy się co zdziałał magistrat w poszczególnych dziedzinach gospodarki miejskiej.

Wydział szkolnictwa: Z wielkim nakładem sił i funduszy poczęta budowa zrębów gmachów szkolnych została czasowo przez nieudolną politykę magistratu porzucona i wątpliwem jest czy tak prędko, pomimo uchwalonej „emisji wekslowej“ zostanie podjętą.

W każdymbądź razie przerwa ta przyczyni się niewątpliwie do opóźnienia ruchu szkolnego dla całej rzeszy dziatwy.

Komisję powszechnego nauczania włącza się jako sekcję do wydziału szkolnictwa **zmniejszając w ten sposób sprawność realizacji przymusu szkolnego.**

Przeprowadza się reorganizację personelu, zastępując siły fachowe zaufanemi zausznikami partyjnymi.

Wydział kultury: Zaprzepaszcza się teatr, dając wzamian imprezę o b. wątpliwej jakości.

Wydział handlowy: Utrudnia się pracę tego wydziału przez nieoddawanie długów, co w rezultacie prowadzić może do niewypłacalności wydziału.

Wydział gospodarczy: Dołącza się do wydziału tego wydział plantacji, który niema nic z wydziałem tym wspólnego i musi odegrać w pracach tego wydziału rolę kuli u nogi.

Wydzierżawia się hale miejskie przynoszące miastu znaczne dochody.

Wydział finansowy: Zaciąga się na nieznanych „bliżej“ warunkach **pożyczki**, które ponoć są „dobrodziejstwem“ dla miasta, jednocześnie nie chcąc mieszkańcom nasuwać przykrych refleksji zasłania się mgłą tajemnicy otwrotną stronę medalu tego „dobrodziejstwa“,

Niewypłacaniem przedsiębiorcom brukarskim i budowlanym podrywa się autorytet miasta i stwarza się niebezpieczne precedensy do niewypełniania umów przez przedsiębiorców,

Wydział opieki społecznej: Przeprowadza się reformy i reorganizacje, których cele partyjne są aż nadto widoczne — z drugiej strony stawia się przytułki i zakłady wydziału przed widmem głodowem.

Oto bilans dotychczasowych rządów małżeństwa „na wiarę“ chjeny i enpeeru.

Bilans ten jest niezupełny... „Kwiatkami“ rządów nowego magistratu możnaby wypełnić szpalty wszystkich dzienników łódzkich.

Gmach gospodarki miasta zarysowuje się coraz bardziej, lecz wzamian za to obdarza się miasto projektami o „religijności“ nauczania, o redukcji szkolnictwa powszechnego, „czarnemi listami“ i z triumfem głosi się, że z dobrej niczem nieprzymuszonej woli wypłaci się w końcu miesiąca sierpnia dodatek drożyźniany za lipiec w wysokości aż 45,81 proc., przyczem się delikatnie wspomina, że redukcja pracowników **i obniżenie poziomu płac jest nakazem chwili jest koniecznością omalże nie dziejową...**

Wyborcy chjeńscy i enpeerowscy triumfujcie!... — Wasi wybrańcy pracują w pocie czoła dla „dobra“ miasta!

Tul.

Paskarstwo na stacji w Koluszkach.

Polecamy uwadze referatu do walki z lichwą.

Dworce kolejowe, a właściwie bufety na tych dworcach są ostatnio terenem, na którym się odbywają **skandaliczne manipulacje paskarsko-lichwiarskie.**

Nieuczciwość właścicieli tych przygodnych jadłodajni dochodzi już do niebywałych rozmiarów. Niewiadomo, co wpływa na to, **że ci „restauratorzy“** czują się tak bezczelnie pewni siebie: czy przygodność i przelotność gości, którzy się ciągle zmieniają, czy też zupełna ingerencja urzędów do walki z lichwą.

Pewien pan, który wiele podróżuje, opowiada nam o następującym fakcie, doskonale ilustrującym zachłanność i zanik uczciwości kupieckiej kolejowych jadłodajni.

Oto jadąc w ubiegły wtorek do Warszawy, zatrzymał się na stacji Koluszki, gdzie czekał na połączenie kolejowe. Kupił dwie bułeczki maślane, za które zapłacił 3 tysiące marek. Drogo, ale — trudno.

Nazajutrz t. j. w środę pan ów, wracając do Łodzi, wstąpił znowu do Koluszek i za **takie same dwie bułeczki** zażądano odeń 5-ciu tysięcy marek.

Pan ten zwrócił uwagę kelnerowi, na bezpodstawność ceny, która w ciągu jednej doby poszła w górę prawie dwukrotnie. Kelner, przypomniawszy sobie widać gościa zniżył początkowo cenę do czterech, a następnie do trzech tysięcy.

Wypadek drobny, napozór nic nie znaczący, a jednak bardzo charakterystyczny.

Gdzie należy dopatrywać się winy?

Czy ponosi ją właściciel bufetu, czy kerner, czy wreszcie urząd do walki z lichwą i spekulacją?

W każdym jednak razie zainteresowane czynniki winny zwrócić baczniejszą uwagę na stację węzłową Koluszki!..

Czy byłoby to zbyt trudne, aby zobowiązać panów właścicieli bufetów do ujawniania cen potraw, jak to się czyni np. w Skierniewicach?

A wtedy publiczność byłaby mniej narażona na wyzysk ze strony gospodarzy bufetowych, — czy kelnerów.

All right.

Jak został uregulowany w Łodzi ruch samochodów.

Co o tem mówi okręgowa dyrekcja robót publicznych.

W związku ze wzmagającym się ruchem automobilowym w naszym mieście zwróciliśmy się do okręgowej dyrekcji robót publicznych o wyjaśnienie w tej sprawie.

Ruch automobilowy uregulowany został na podstawie specjalnych ustaw sejmowych.

Rozporządzenie ministerjalne wprowadziło pewną nowość stanowiącą znakomite ułatwienie dla właścicieli nowo zakupionych samochodów: nowością tą jest badanie typów samochodów i wydawanie na te typy odpowiednich zaświadczeń co znacznie skraca całe badanie samochodu do sprawdzenia czy pojazd odpowiada typowi i do próbnej jazdy.

Podania o dopuszczenie do jazdy pewnego typu pojazdów wnosi wytwórca lub jego zastępca do okręgowej dyrekcji robót publicznych.

Dopuszczone do ruchu pojazdy otrzymają specjalne znaki rejestracyjne i właściciele ich pozwolenie na prawo kursowania ważne dla całego obszaru Rzeczypospolitej, które to pozwolenie winno być co rok w ciągu marca przedstawione do prolongowania.

W razie sprzedaży pojazdu zarejestrowanego lub zmiany miejsca zamieszkania właściciela winien tenże względnie nowy nabywca zawiadomić właściwy urząd wojewódzki w ciągu 8 dni od zaszłej zmiany.

Do samodzielnego prowadzenia pojazdów mechanicznych na drogach publicznych mogą być dopuszczalne tylko te osoby, które uzyskały na to pozwolenie urzędu wojewódzkiego, a które może być wydane na podstawie wykazanych przy egzaminie zdolności prowadzenie pojazdu mechanicznego.

Następnie corocznie najdalej do 1-go kwietnia kierowca powinien się starać o prolongowanie pozwolenia.

GAZETA GIEŁDOWA

Warszawska giełda walutowa.

OFICJALNA CEDUŁA WALUTOWA.
PAT. — WARSZAWA, 17 s.

GOTÓWKA.

Dolary 246.242.000

CZEKI.

Nowy Jork 246.242.000.
Londyn 1.195.000 —1.150.000
Berlin 00.8.
Paryż 13400—12900
Zurych 44400

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 17 sierpnia. — Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Belgja 11000
Berlin 0,07
Chrystjanja 40700
Holandja 96400
Londyn 1120000
New York 242500—245000
Paryż 13500
Praga 7120
Szwajcarja 44300
Sztokholm 65350
Wiedeń 340
Włochy 10400

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 17 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Belgja 10900
Holandja 92500
Londyn 1178000
New York 243500
Paryż 13450
Praga 7200
Szwajcarja 43900
Wiedeń 340
Włochy 10400
Tendencja utrzymana.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 17 sierpnia. (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Berlin 0,08
New York 250000
Tendencja dla walut i akcji słaba.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 17 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Berlin 12 (got.) — 9 (w płac.)
New York 260000
Tendencja mocniejsza.

Piąte i szóste notowania giełdy warszawskie bez zmiany.

Warszawska giełda ackjowa.

OFICJALNA CEDUŁA AKCJOWA.
(Notowano w tysiącach marek polskich).
Wild 170 — 165 175.
Michałów 590 — 570 — 580.
Firlej 165.
Drzewo 48 — 45 46.
Cegielski 155 — 137 i pół — 139.
Rohn 255 — 260 255.
Ostrowiec 1700 — 1500 — 1600
V em. 1435 — 1460 — 1400.
Rudzki 600 — 515 — 550.
Starachowice 930 — 810 — 835.
Ursus 300.
Pocisk 160 — 145 — 150.
Parowóz 140 — 116 — 125.
Zieleniewski 1850 — 1800.
Żyrardów 30 — 29 — 30.
Borkowski 125 — 105.
Jagłkowscy 37 — 33.
Ekspl. soli pot. 1250 — 1200.
Żekluga 28.
Zawiercie 40 — 35 — 39.
Polbal 37 — 35 — 36.
Ćmielów 225 — 220.
Norblin 400 — 300 — 375.
Pol. Tow. Elektr.
Nobel 310 — 280 — 285.
Chodorów 1300 — 1000 — 1190.
Nafta 130 — 115.
Siła i światło 560 — 450 — 500.
Pustelnik 240.
Tow. Akc. sk. skór. 67.
Kabel 200 — 195.
Papiern. „Kleczew" 202 i pół — 180 — 190.
Warsz. Synd. Roln. 900 — 1800 — 1700.
Kijewski 580 — 625 — 610.
Częstocice 4800 — 4300.
Cukier 6800 — 9500 — 7100.
Łazy 95 — 90.
Węgiel 950 — 730 — 940.
Lilpol 190 — 170 — 175.
Modrzejów 1450 — 1325 — 1350.
Ortwein 150 — 180 — 155.
Bank Dyskontowy 950.
Bank Handlowy 1150 — 1075.
Bank dla H. i P. 214.
Bank Kredyt. W. 240 — 280.
Bank Małopolski 102 i pół.
Bank Pol. Prz. Lw. 90 — 75 — 87.
Bank Zw. Ziemian 85—105
Bank Zw. Sp. Zar. 400
Bank Handl. w Poznaniu 230
Bank Wil. i H. w. 130
Bank Ziem. Kredyt. 40—38—55
Spiess 180—170
Haberbusch 650—560
Puls 80—70—85
Gosławice 510—460—480
Czersk 1225—1150

Trzebinia
Spirytus 1300
Rylscy 44—41
Elektryczność 175—160
Pol. Prz. Naft. 625—590—635
Zach. Tow. dla H. i P. 40—47 i pół
Marysin 725
Tendencja zniżkowa.

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Pierwsze i drugie notowania.
Bank dla Handlu i Przem. 214
Bank Przem. Lwów 80
Bank Małopolski 80
Chodorów 1225000—1000000
Cegielski 144—142500
Pocisk 160—135
Nafta 120—115
Nobel 300—285
Parowozy 130—122500

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 16 sierpnia —
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 9000, dowóz wewnątrz kraju 9000, wywóz do Anglji 1000 wywóz na kontynent 8000.
Loco 25.75, sierpień 24.84, wrzesień 25.06, październik 24.51 — 24. 56, listopad 24.40, grudzień 24.40 — 24.42, styczeń 24.05 — 24.08, luty 24.14 — 24.15, marzec 24.05 — 24.10, kwiecień 23.80.

NOWY ORLEAN, 16 sierpnia —
Loco 23.93, na październik 23.90, na grudzień 23.86, na styczeń 23.80, na marzec 23.78, na maj 23.68.

BREMA, 16 sierpnia —
Bawełna amerykańska cena za 1 kl. 1.750.996 mrk. niem. notowania nominalne.

LIWERPOOL, 16 sierpnia. —
Notowania końcowe: (giełdy bawełnianej). październik 13.69, grudzień 13.38 styczeń 13.29, marzec 13.14.

Z ostatniej chwili.

MUSSOLINI I DIAZZ KSIĄŻĘTAMI „KRZYŻ KAWALERA FASZYZMU".

RZYM, 17 sierpnia — **W kołach zbliżonych do dworu, potwierdza się wiadomość, że król ma podnieść Mussoliniego i generała Diazza do godności księcia i włączyć ich imionа do grona trzech bohaterów odrodzonych Włoch.**
Poza tem król podpisze dekret o ustanowieniu w państwie włoskiem odznaki **„Krzyża kawalera faszyzmu".**

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 17 sierpnia (Tel. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Warszawa 14—14 i pół
Marka polska 15—16 i pół
New York 4,000,000—4,200,000

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 17 sierpnia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".)
Warszawa 1600—1650
Marka polska 1700—1750
New York 4,100,000—4,200,000

PIERWSZE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 17 sierpnia. — (Telef. od
Warszawa 1600
Marka polska 1550
New York 4,780.000
Londyn 18,280,000
Paryż 297000
Praga 146800
Włochy 172000
Belgja 178600
Szwajcarja 726000
Helsingfors 100800
Holandja 1,576,000
Christjanja 653000
Kopenhaga 750000
Sztokholm 1,067,000
Hiszpanja 653000
Tendencja chwiejna.

TRZECIE NOTOWANIA GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

BERLIN, 17 sierpnia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".)
Warszawa 1400
Marka polska 1310
New York 3.500.000
Londyn 16,000,000
Paryż 203300
Włochy 150500
Belgja 196000
Szwajcarja 630200
Holandja 1,371,000
Chrjstjanja 580000
Kopenhaga 681000
Sztokholm 933000
Hiszpanja 475400
Tendencja osłabiona.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 16 sierpnia —
Paryż 83.13.
Holandja 11.06 i pół.
Włochy 106.93.
Bukareszt 1105.
Belgja 102.55.
Nowy Jork 4.56.87.
Niemcy 16.500000.
Szwajcarja 25.17.
Hiszpanja 36.62 i pół.
Wiedeń 325000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEŃ, 16 sierpnia
Amsterdam 27950 — 28050.
Berlin 0.026. — 0.028.
Bukareszt 299 — 301.
Londyn 323900 — 324900.
Nowy Jork 70900 — 71185.
Sofja 578 — 582.
Zurych 12895 — 12920.
Zagrzeb 738 — 742.
Bruksela 3134 — 3146.
Chrystjanja 11580 — 11620.
Madryt 95 80 — 9620.
Paryż 3873 — 3888.
Sztokholm 18870 — 18930.
Belgrad 738 — 742.
Budapeszt 3.75 — 3.85.
Kopenhaga 13160 — 13200.
Medjolan 3024 — 3036.
Praga 2075 — 2085.
Warszawa 0.31 — 0.32 i pół

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

PAT. — SZTOKHOLM, 16 sierpnia.
Londyn 17,05
Bruksela 17,05
Kopenhaga 72,00
Helsingfors 10,42
Berlin 0,0002
Szwajcarja 68,15
Chrystjanja 62,80
Praga 11,05
Paryż 20,70
Amsterdam 147,70
Waszyngton 375,50

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 16 sierpnia —
Amsterdam 13.60.
Kopenhaga 641.
Londyn 165.12.
Wiedeń 490.50.
Berlin 0.015 i pół.
Sztokholm 922.
Nowy Jork 34.25.
Marka pol. 170.
Chrystjanja 575.
Zurych 626.
Marka niem. 0.016 i pół
Paryż 189.62.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA

AMSTERDAM, 16 sierpnia —
Londyn 11.60.
Szwajcarja 46.02 i pół.
Sztokholm 67.80.
Bruksela 11.35.
Praga 741 — 746.
Barlin 0.00077 i pół.
Wiedeń 0.0035 i trzy czwarte.
Chrystjanja 42.35.
Włochy 10.85.
Helsingfors 700 — 710.
Paryż 13.90.
Kopenhaga 47.40.
Nowy Jork 254 i trzy ósme
Madryt 34. 55.

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 16 sierpnia —
Londyn 27.40.
Nowy Jork 600.
Helsingfors 16.70.
Kopenhaga 112.
Hamburg 0.0002.50.
Amsterdam 235. 75.
Antwerpja 27.50.
Praga 17.75.
Paryż 33.00.
Zurych 108.50.
Sztokholm 160.25.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 16 sierpnia —
Londyn 24.52.
Antwerpja 24.40.
Chrystjanja 89.50.
Nowy Jork 538.50.
Zurych 97.50.
Helsingfors 14.90.
Hamburg 0.00025.
Amsterdam 211.70.
Praga 15.70.
Paryż 29.70.
Sztokholm 143.40.
Rzym 23.25.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 16 sierpnia —
Niemcy 0.000.75.
Anglja 83.32 i pół.
Szwajcarja 330 i trzy czwarte.
Praga 53.50.
Ameryka 18.23 i pół.
Holandja 717 i trzy czwarte.
Hiszpanja 247 i pół.
Wiedeń 25.50.
Belgja 82.10.
Włochy 78.00.
Bukareszt 735.
Sztokholm 488.

GIEŁDA NEW-YORSKA.

New Jork, 16 sierpnia —
Kurs dzienny 4 trzy czwarte proc.— Przekaz na Londyn 4.57.00 — na 60 dni. 4.54.00. — Przekaz na Paryż 5.35 — na Amsterdam 39.37. — na Kopenhage 18.56 — na Pragę 2.93 — na Berlin wpłata 0000030 —, na Berlin w żądaniu 0000032.

Cudotwórcza sonata, leczniczy walc i odmładzająca polka.

Na początku XVIII wieku osobliwy lekarz w Lipsku zalecał muzykę, jako uniwersalny środek leczniczy.

W wiekach średnich wiele zastanawiano się nad leczniczemi właściwościami muzyki.

Dziś pewne twierdzenia ówczesne mogą wywołać najwyżej uśmiech politowania; do tego stopnia groteskowo i naiwnie brzmią odnośne recepty!

Niejaki „doktór" F. v. Weber z Lipska interesował się uader żywo sprawą uzdrawiania chorych zapomocą melodji zelecał muzykę w wypadkach melancholji, napadów ostrego szału i innych objawów patologicznych.

Powoływał się przytem na rzekomo autentyczne przykłady. Tak, naprzykład, pewną kobietę, chorą na umyśle, miał uleczyć braciszek z klasztoru Kapucynów grając na skrzypcach i śpiewając rzewne pieśni.

Osobliwy ten lekarz cytował inne, stokroć dziwniejsze przykłady.

Twierdził, że muzyka leczy także skutecznie głuchotę, zaburzenia w trawieniu i niemoc płciową...

Wywodzi:

„Całkowity zanik energji życiowej u mężczyzny nieda się radykalnie usunąć przez muzykę. Niemniej odgrywa ona poważną rolę w wielu wypadkach małżeńskiej melancholji".

Pan doktór miał zapewnie na myśli., neutrastenję, chorobę podówczas bliżej nie określoną.

Na końcu swojej nieprawdopodobnej książki lipski konsyljarz zaleca myzykę w wypadkach kurczów pęcherza i alkoholizmu.

Bicie w dzwony ma podobno ułatwić trudne pologi.

Tak zamyka swoją „naukową" pracę poczciwy lekarz.

Ciekawe, jakby w naszych czasach reagowali chorzy, gdyby ich zachciano leczyć popularnemi melodjami? Naprzykład: — bronchit — arja z „Bajadery", influenzę — marszem Mendelsohna, gruźlicę — IX symfonją Beethovena...?

Skutki zakazu spożycia alkoholu okazały się fatalne.

Tak przynajmniej twierdzi dyrektor instytutu „Wychowania Fizycznego" w Nowym Jorku.

Doktór Hubbard, dyrektor instytutu „Wychowania fizycznego" w Nowym Jorku, ogłosił niedawno w swem dorocznem sprawozdeniu następujące cyfry dotyczące pijaństwa w tem mieście po wprowadzeniu zakazu spizedaży i spożycia alkoholu.

Ilość wypadków zatrucia alkoholem która w r. 1918 wynosiła 257, w r. 1922 wzrosła do 272.

Liczba alkoholików znajdujących się na leczeniu w specjalnie dla nich przeznaczonym szpitalu Bellerne w roku 1918 wynosiła 728, w roku 1922 zaś aż 4080, w 39 innych szpitalach chorych wskutek nadużycia alkoholu było w ciągu roku 1918 — 5710, zaś w ciągu roku 1922 — 6819.

Doktór Hubbard streścił swe spostrzeżenia na temat skutków zakazu sprzedaży i spożycia alkoholu w następujący sposób:

„Prohibicja wzmogła liczbe aresztowań za pijaństwo i zmniejszyła wsręt, jaki odczuwano dotychczas na widok pijaka.

Zmniejszyło się też znacznie poszanowanie prawa, jakie dotychczas było charakterystyczną cechą amerykan. Doświadczenia poczynione po wprowadzeniu zakazu sprzedaży alkoholu są bardzo pouczające i przemawiają bezwzględnie przeciw temu zakazowi.

„Umieram, gdyż życie jest bardzo smutne"

napisał przed śmiercią samobójczą adwokat paryski.

Skromny apartament na szóstym piętrze w domu przy ul. victor-Massie 35 w Paryżu zajmował od szeregu lat adwokat przysięgły Karol Cremieux.

Mimo dużej wziętości u klijenteli, co zabezpieczała mu dostatnie, a nawet wykwintne utrzymanie pan Cremieux

czuł się bardzo dobrze.

Często nocami błądził bez celu po opuszczonych przedmieściach paryskich, zaglądał do najskrytszych kół apaszów, całemi nocami

wysiadywał po gwarnych dancingach.

upajając się lekką melodją muzyki, lecz wszystko to niemogło zabić jakiejś ukrytej tęsknoty, jakiegoś ukrytego bólu.

Wschodzący ranek

przynosił tylko smutek

i nieokreślony żal.

Znajomi i sąsiedzi pana Cremieux twierdzili, że cierpi on na neurastenję i osłabienie systemu nerwowego.

Jedyną osobą, której od czasu do czasu p. Cremieux z czemś się zwierzył była jego służąca Guaret.

Pewnego dnia, przygotowawszy pierwsze śniadanie, służąca skierowała się do pokoju p. Cremieux. Otworzywszy drzwi poczuła

silną woń gazu świetlnego

Nagle oczom przerażonej służącej ukazał się tragiczny widok. Na przysuniętem do aparatu gazowego łóżku leżał

siny, ze spalonemi wargami

pan Cremieux. Wszystkie kurki i krany od przewodów gazowych były poodkręcane. Zarządzona natychmiastowa pomoc nie powróciła życia nieszczęśliwemu adwokatowi.

Nieboszczyk pozostawił na swym biurku sporo listów. Jedne znich mówiły o ostatniej woli tragicznie zmarłego, drugie stały pożegnania daleko oddalonym krewnym.

Jeden list bez adresu znaleziono na podłodze.

Zawierał te krótkie słowa: „Postanowiłem przestać żyć. Umieram, gdyż

życie jest bardzo smutne.

Żyć bez jednego serca, któreby zdołało odczuć co cię boli — to męka".

Ford płaci miljardową kaucję za naszą rodaczkę, która męża swego zabiła.

Henry Ford, fabrykant automobilów i troków, bawiący kilkaset mil od Detroit, wyczytał w jednym z pism tamtejszych smutną historję niejakiej Katarzyny Górka, która zamordowała swego męża a obecnie siedzi w więzieniu i oczekuje wyroku za to morderstwo.

Forda ta sprawa tak poruszyła i zajęła, że oświadczył, iż złoży kaucję za tę kobietę w sumie 5 miljardów w polskich markach i zajmie się jej procesem.

Historja morderczyni jest prosta. Była małżonką zamożnego człowieka, który ją brutalnie katował.

Lata całe wlokła tę męczeńską taczkę żywota. Przed katuszami chroniła się często pod opiekuńcze skrzydła dwojga dzieciąt, z którymi zamieszkiwali państwo Górkowie piękną willę w Humtenruch.

W końcu przebrała się miarka cierpliwości dręczonej kobiety. W czerwcu b. r., podczas gdy mąż okrutnik po sutej libacji zabawiał się w sali bilardowej swego domu z kamratami, weszła tam Katarzyna i celnym strzałem położyła swego kata trupem na miejscu.

Miljarder amerykański znajdujący się na swoim jachcie w Grand Trawerse Bay zauważył na pokładzie starą gazetę.

Podniósł ją i wyczytał w niej spowiedź nieszczęśliwej kobiety. Wzruszony tą tragiczną dolą niewiasty uwiązanej u boku człowieka-bestji dał Ford natychmiast telegrafem iskrowym o rozporządzenie urzędnikom swoim, by wypełnili wszystkie formalności umożliwiając matce tymczasowy powrót z więzienia do opuszczonych dzieci.

Sąd rozstrzygnie niebawem, czy pani Górka zasługuje na tak współczujące serce ślepej sprawiedliwości, jak je spotkała u miljardera i kandydata na najwyższe dostojeństwa w państwie, który umie wnikać w tajemnice życia szeroko otwartemi, czujnemi oczami.

Hasse Zetterstroem.

Szczęśliwy ratunek.

—o—

Siedziałem sobie pewnego razu z przyjacielem na werandzie. Przed nami rozciągała się sina tafla wody rzecznej, po za którą rysował się ciemną plamą wysoki las, niewidziany przez nas ani razu, jakkolwiek mieszkamy tu od dawna. Nie chce się nam po prostu ruszać z miejsca i oglądać okolice, gdy dnie są takie cudne, tak słoneczne, jesteśmy bowiem bardzo starzy i jedyną przyjemnością naszą są wygodne plecione fotele, skąd można okiem objąć całą okolicę wzdłuż i wszerz.

— Wieczór był cichy i bezwietrzny woda nie drgnęła ani razu, całość pejzażu dostosowaną była do ciszy letniego zmierzchu..

— Jest bardzo ładnie — zwrócił uwagę mój przyjaciel.

— Tak — odpowiadam — bardzo ładnie.

W dali na wodzie ukazała się łódka. Zbliżała się w stronę mostu.

— To jest moja teściowa — powiada przyjaciel — Twoja służąca wiosłuje...

— Tak — odpowiadam — Matylda wiosłuje, a teściowa twoja siedzi z tyłu. Zupełnie szłusznie. Nadzwyczaj ciekawy obraz...

Łódka posuwała się dalej, siedzieliśmy milcząc, przyjaciel mój zachwycał się ciągle.

Łódka dotarła do mostu. Matylda złożyła wiosła i spostrzegłem jak łódź poczęła się obijać o przęsła mostu, ale było mi to wszystko jedno — łódka należała do mego przyjaciela.

Matylda weszła pierwsza na most i wyciągnęła rękę aby pomóc teściowej wydostać się na most.

Otyła jejmość chwyciła ją mocno za rękę i jednem pociągnięciem zepchnęła umyślnie do wody. Matylda znikła nam z oczu.

Usłyszeliśmy jeszcze głos teściowej: „O, Jezu, co ja zrobiłam!" poczem wdrapała się brzuchem na most.

Ja i mój przyjaciel siedzieliśmy cicho. Uważaliśmy za stosowne nie mieszać się do spraw wewnętrznych teściowej mego przyjaciela i mojej służącej.

Odezwałem się jednak:

— Twoja teściowa rzuciła do wody moją służącą, wiesz o tem? —

— Przecież widzę. Nie uczyniła tego umyślnie — odpowiada mój przyjaciel.

— Kto wie? — odzywam się — W moich oczach wyglądało to jakby umyślnie zrobione. Matylda jej przecież nic złego nie uczyniła...

— Nonsens — powiada mój przyjaciel — dziewczyna się wyślizgnęła i wpadła do wody...

— Tak! — odpowiadam — rozumiem, tak się będziesz bronił wobec policji! Wypadek nieszczęśliwy — i nic więcej! Matylda stanowczo nie wpadłaby do wody i utopiłaby się, gdyby twoja teściowa nie zepchnęła jej umyślnie do rzeki. W każdym bądź razie była to moja służąca i zapłaciłem jej już do pierwszego.

— Utopiła się? — pyta mój przyjaciel i podnosi się — przecież widzę ją znowu...

Matylda rzeczywiście wydostała się z wody i stanęła w łódce. Kapelusz zleciał jej na tył głowy, włosy w nieładzie rozbiegły się po jej twarzy i zmoczone ubranie przylepiło się do mokrego ciała.

Na twarzy jej malowała się stanowczość i pewne zdziwienie.

Coś podobnego nie zdarzyło by się gdyby została w mieście i siedziała ze swą panią na werandzie jakiejść cukierni.

Na moście stała teściowa mego przyjaciela.

Drżącym głosem zawołała:

— Weź mnie za rękę! — —

Matylda chwyta ją za rękę i nagłym ruchem wyciąga otyłą jejmość umyślnie w przepaść wodną.

Usłyszeliśmy silny plusk wody, jakgdyby ktoś skrzydłami zatrzepotał i kaskada małych kropelek wodnych wysoko uniosła się w górę...

Potem wszystko ucichło.

Przyjaciel zbliżył się ze swą szklanką do mojej i rzekł poważnie:

— Jesteśmy kwita, możemy już o tej drobnostce więcej nie wspominać...

Wieczór był cichy i taki piękny. Złapałem muchę, która siedziała na mem czole i zgniotłem ją natychmiast w ręku.

Nad wodą unosiła się samotna mewa pozatem nikt nie naruszał świętego spokoju.

Tłum. B. F.

Prenumerata: W Łodzi mk. 35,000 i odnosz. do domu 3,000 miesięcznie.— Zamiejscowa mk. 40,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 60,000 miesiecznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 450 za wiersz milimetrowy na str. 4 szpalty). Z reczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 10 000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express Wieczorny i Republika łącznie 60,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49, Tłocznie, Piotrkowska 83

Redaktor i wydawca Władysław Polak.